

W dyskusji o idei.

Prof. Jaworski otrzymał od jednego z swych b. uczniów, obecnie konserwatywnego polityka ukraińskiego, list ze wszech miar godny uwagi. Zamieszczamy go, podnosząc, że w całej tej dyskusji zostawiamy autorom zupełną swobodę, zastrzegamy sobie tylko na końcu wypowiedzenie własnego zdania.

List opiewa:

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W cennym artykule pańskim „Dyskusja o idei“ zostało poruszone niezmiernie ważne zagadnienie ideologii rolniczej. Sądząc, że zagadnienie to posiada znaczenie nie tylko wewnętrzno-narodowe. Od zwycięstwa lub klęski ideologii rolniczej w danym narodzie zależy jego stosunek do narodów sąsiednich i odwrotnie. Prócz tego mniemam, iż zagadnienie to, wobec potęgi sił, które ideologję rolniczą zniszczyć pragną, nie może być rozwiązane tylko w jednym kraju, bez współdziałania wysiłków, robionych w tym samym kierunku w innych krajach. Względy powyższe skłoniły mnie do skreślenia tych słów kilku, w zamiarze przedstawienia Wielce Szanownemu Panu Profesorowi poglądów na to zagadnienie tak, jak się one ukształtowały wśród sfer rolniczych ukraińskich.

Na wstępie zanaczam, że poglądy te formułuję tylko w zarysie najogólniejszym. Obszer nie traktowane są one w wydawnictwie „Chliborobowska Ukraina“, które wychodzi w Wiedniu, jako nieperjodyczny organ emigrantów rolników z Ukrainy.

Jakie miejsce we współczesnej powojennej Europie zajmuje ideologia rolnicza? Czem różni się ona zasadniczo od ideologii innych? Kto ideologję rolniczą i inne ideologie w Europie współczesnej reprezentuje? Jaki jest stosunek reprezentantów ideologii rolniczej do reprezentantów ideologii innych? I wreszcie — jakie wewnętrzne i zewnętrzne warunki potrzebne są dla zwycięstwa ideologii rolniczej w danym kraju? — to są, wedle mego mniemania, zasadnicze części, z których się składa całość, poruszonego przez Wielce Szanownego Pana Profesora, zagadnienia.

Czy komunizm jest ideologją rolniczą? Czy ideologją rolniczą jest przeciwstawiający się komunizmowi „burżuazyjny“ mieszczański liberalizm lub inteligencki tak samo jak komunizm, tylko nie socjalistyczny, lecz nacjonalistyczny, faszizm? Oczywiście — nie. Siły rządzące dziś Europą — jedna na Wschodzie, drugie na Zachodzie — z ideologją rolniczą nie mają nic wspólnego. Ideologia rolnicza zajmuje dziś w Europie stanowisko ideologii pokonanej, pozbawionej wpływu i znaczenia. Pozbawiona zaś wpływu i znaczenia ideologia rolnicza jest dla tego, że i treścią swą i formami politycznymi, w których ta treść wyraz swój znajduje, różni się ona zasadniczo od panujących dziś ideologii nie rolniczych.

Przedewszystkiem, jak to słusznie w swym artykule podkreślił Wielce Szanowny Pan Profesor, zasadniczą cechą ideologii rolniczej jest irracjonalizm. Irracjonalizm zaś jest zupełnie obcy umysłowości zarówno współczesnego zachodnio-europejskiego liberalizmu mieszczańskiego, jak i walczącego z nim o władzę inteligenta lub pół-inteligenta komunisty czy faszysty. Rolnik, współpracując i współżyjąc z przyrodą, ma wyraźne poczucie różności i hierarchji wszechświata i obecności ze wszechświecie sił nieznanymi, które człowiek swym rozumem może odczuwać, ale kierować któremi nie jest w stanie. Dla współczesnego — „umaszynowanego“, jeśli się można tak wyrazić — mieszczańskiego, i dla zrodzonego tą mieszczańską maszyną komunisty czy faszysty, hierarchja i różność rzeczy i wartości nie istnieje. Cały świat a przedewszystkiem człowiek, przedstawia się ich umysłowości w postaci jednakich co do swej treści cyfr, z których rozum ludzki może i powinien wytwarzać dowolne kombinacje. Stąd irracjonalna, metafizyczna religijność i wiara w Boga u rolnika; stąd racjonalistyczna wolnomysłność i bezreligijność współczesnego mieszczańskiego; stąd fanatyczna w przekonaniu o swej racjonalistycznej, dialektycznej „prawdzie“, materialistyczna teoria komunizmu, i taka sama, tylko na nacjonalizm przenicowana, teoria faszizmu. Stąd wreszcie zastąpienie religji i kościoła, zarówno w sferach „burżuazyjnych“, jak „proletarjackich“ i „faszystowskich“ przez nowoczesną magję: przez wiarę w boską wszechpotęgę ludzkiego rozumu i jego cudotwórców, zasiadających czy to w masonskich lożach i Lidze Narodów, czy w trzeciej międzynarodowce i komunistycznych „jacejkach“, czy wreszcie w faszyzmie.

Następnie rolnik jest związany z ziemią; jest on najwybitniejszym przedstawicielem typu człowieka osiadłego. Współczesna kultura mieszczańska, maszynowa, wszelkie więzy osiadłości niszczy. Ludność europejska coraz bardziej przechodzi w stan koczowniczy, w stan wiecznego przenoszenia się z jednego miasta do drugiego, ze wsi do fabryki, z jednej fabryki do drugiej i t. d. W ideologii komunizmu i faszizmu to koczownictwo znajduje swe uświęcenie i najwyższy wyraz. Stąd, zanikające dziś, pojęcia Ziemi-Ojczyzny i patrijotyzmu rolnika. Stąd panujący dziś mieszczański, na liberalnej formule „samookreślenia“ oparty, nacjonalizm, który pojęcie narodowości utożsamia z pojęciem eksterytorjalnej spółki akcyjnej, mającej swoje filje, swe „należności“ w różnych ziemiach. Stąd wreszcie, zagarniające coraz szersze kręgi, komunizm i faszizm, które

masy, od ziemi oderwane, organizują w wojownicze hordy, spajają je żelazną dyscypliną teroru, pobudzają fanatyzmem klasowej czy narodowej nienawiści i rzucają na zburzenie lub podbój resztek kultury rolniczej, osiadłej.

Mieszczanin dla swych, od przyrody oderwanych, spekulacyj handlowych, przemysłowych, finansowych czy umysłowych wreszcie, wymaga jaknajszerszej politycznej swobody. Inteligent komunista czy faszysta dla opanowania i prowadzenia współczesnych hord musi zdławić wszelką polityczną swobodę. Rolnik i kultura rolnicza, zajmują środek między temi dwoma przeciwległymi biegunami. Ciężka walka rolnika z przyrodą wymaga posłuchu, dyscypliny, organizacji; lecz zarazem nie może obejść się ona bez indywidualnej swobody. Stąd współczesne „burżuazyjne“ republiki, będące wyrazem wybujałego liberalizmu mieszczaństwa. Stąd komunistyczne czy faszystowskie dyktatury rewolucyjnej inteligencji, będące wyrazem fanatycznej nietolerancji ludzi, którzy żyją z demagogii i hypnotyzowania tłumów. Stąd wreszcie współczesne oscylacje rolnika między anarchją pierwszych i despotyzmem drugich, koło utraconego własnego punktu równowagi, jakim była dla ideologii rolniczej: praworządna, ograniczająca nadmierną swobodę i sama prawem ograniczona, oparta na rycerskim, ale produkującym, osiadłym rolniczym żywiole — monarchja.

Ideologję liberalizmu, ideologję ostatecznie zwycięskiej dziś po wielkiej wojnie, demokracji, reprezentuje mieszczaństwo, kierujące współczesną kapitalistyczną maszynową produkcją. Przeciwstawiają się mu komunizm i faszyzm, dowodzone przez nic nie produkującą, zajęta wyłącznie polityką i reformowaniem świata, rewolucyjną inteligencję i pół-inteligencję.

Żywioły nieprodukujące, nieosiadłe, znajdujące się w każdym społeczeństwie, absorbowały się dawniej, w społeczeństwach osiadłych, o ideologii rolniczej, albo przez organizację państwową, czy to jak stałe wojsko najemne, czy jak urzędnicy państwowi, albo przez organizację kościelną, jako kler i zależne od kleru zawody wyzwolone. W karbach utrzymywały się te żywioły silnym konserwatyzmem społeczeństw rolniczych i uniwersalistycznymi wszechobowiązującymi dogmatami ówczesnego monarchicznego państwa i ówczesnej potężnej organizacji kościelnej.

Dzisiejsze społeczeństwa, zrewolucjonizowane od góry do dołu wolnomyślną ideologją liberalnego mieszczaństwa, oderwane od ziemi, pozbawione wszechobowiązujących dogmatów, oraz instytucyj konserwatywnych: społecznych i politycznych, a zatem pozbawione hamulców i dyscypliny wewnętrznej, stanowią grunt najbardziej podatny dla rewolucyjnych zamierzeń żywiołów nieprodukujących, nieosiadłych, koczowniczych. Typ, który dawniej był fanatycznym mnichem, trzymanym w ryzach przez kościół, dziś stał się agitatorom komunistycznym, wszelkich powstrzymujących zasad pozbawionym. Dawny klerk i skrybent, zależny ongi od władzy świeckiej lub duchownej, dziś, jako „niezależny“ redaktor pism brukowych, marzy o swej własnej dyktaturze „z woli narodu“, za reprezentanta którego się uważa. Dawny kondotjer i urzędnik, powolny słudzy monarchy, dziś sami chcą samowładnie rządzić państwem. I wszyscy oni, pod hasłem komunizmu czy faszyzmu, zwracają się dziś przeciwko rządzącym parlamentom tchórzliwej i spekulacyjnej „burżuazji“, która te żywioły nieosiadłe, burzliwe, sama swą ideologją liberalną i swym republikańsko - demokratycznym systemem rządzenia ze wszelkich więzów moralnych i politycznych wyzwoliła.

Któż wobec tych dwóch sił, walczących dziś między sobą o władzę, reprezentuje ideologję rolniczą? Wszak rolnicy, jako warstwa, zajęta produkcją organiczną, stanowią większość we wszystkich prawie europejskich krajach. Dla czegoż ideologja tej warstwy odegrywa w życiu Europy współczesnej coraz mniejszą rolę? Dla czego w rzeczpospolicznych „burżuazyj-

nych“ reprezentują rolników różne mieszczańskie, mniej lub więcej demokratyczne partje, a w komunistycznych lub faszystowskich dyktaturach rolnikom pozostawiona jest tylko rola żywicieli, samowładnie rządzących państwem, umundurowanych lub nieumundurowanych inteligentów? Nie procent więc ludności rolniczej, a coś innego — decyduje o takim lub innym stosunku przedstawicieli ideologii rolniczej do przedstawicieli ideologii innych. Ukraina naprzykład, jest krajem najbardziej rolniczym w Europie, a rządzi dziś jej olbrzymią częścią nie rolnicza komunistyczna ochłokracja, podobnie jak rolniczą również Polską rządzi nie rolnicza mieszczańska demokracja.

O zwycięstwie masy rolniczej, jak i wszelkiej innej masy, decyduje obecność wśród niej przywódców: ludzi posiadających wspólne cechy i wspólne irracjonalne popędy z masą, lecz różniących się od niej większą aktywnością, większą żądzą władzy, a co za tem idzie — większą zdolnością do walki, ryzyka i poświęcenia. Czy ideologja komunizmu odgrywałaby dziś jakąkolwiek rolę, gdyby istniał tylko sam t. zw. „proletariat“, pozbawiony swych inteligentnych przywódców? Posiadając wspólne z owym „proletariatem“ cechy i popędy, oderwana, jak i on, od ziemi, domu i własności, rewolucyjna inteligencja miejska uświadomiła te wspólne cechy i popędy w postaci komunistycznej ideologii, i dała tę ideologję i odpowiednią organizację masom. Dopiero siła jakościowa przywódców, połączona z siłą ilościową mas, zapewniła zwycięstwo ideologii komunistycznej na Wschodzie i uczyniła z tej ideologii siłę aktywną na Zachodzie. Kto potrafi uświadomić dziś w formie rolniczej ideologii cechy i irracjonalne popędy rolniczej masy? Kto, posiadając wspólne z tą masą cechy i popędy, potrafi dać jej sile ilościowej przewodnictwo i organizację: poprowadzić ją ze sobą, swą siłą jakościową, swą odwagą i poświęceniem do zwycięstwa?

Dawniej przywódcami rolniczej masy była szlachta. Związana z tą masą jednakiemi cechami i popędami osiadłego rolnika, wyróżniała się szlachta swym wojowniczym charakterem rycerstwa. I dopóki była ona rolnikami i rycerstwem, dopóki spełniała ona swój obowiązek obrony i organizacji mas rolniczych, i dopóki te masy jej autorytet, jej przewodnictwo, dzięki jej wartości jakościowej, uznawały, dopóty panowała wśród narodów ideologja rolnicza, przyjęta i przez mieszczaństwo i przez inteligencję ówczesną.

Upadek rycerskości i upadek ducha rolniczego wśród szlachty pozbawiły ją charakteru przywódców. Przeobraziwszy się z rycerzy w warstwę bogatych chłopów, „obszarników“, i przyswoiwszy sobie zupełnie obcą rolnictwu ideologję zwycięskiego od czasu francuskiej rewolucji mieszczaństwa, warstwa szlachecka utraciła rację bytu. „Agrarne reformy“, przeprowadzone dziś w różny europejskich krajach przez rządzące liberalne mieszczaństwo lub rewolucyjną inteligencję, są ostatnim etapem usuwania dotychczasowych przywódców mas rolniczych, — przywódców, którzy swą zdolność do przewodnictwa utracili. I, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, ferment, który powstał wśród mas rolniczych, pozbawionych swego własnego, organicznego przewodnictwa, potrafili dla swych własnych celów wykorzystać przywódcy warstw innych, nie rolniczych. Chłop stał się dziś pasywnym „narzędziem wyborczym“ w rękach mieszczaństwa lub ślepą, niszczycielską siłą, służącą jako „mięso armatnie“, w rewolucyjnych przedsięwzięciach komunizmu i faszyzmu.

Wymieranie przywódców dawnych i brak nowych — jest to smutna faza rozwoju, którą my, rolnicy, we wszystkich europejskich krajach obecnie przeżywamy. I przyszłość nasza zależy od tego, czy odrodzą się i staną się znów do przewodnictwa zdolne, ideologicznie nie zdegenerowane, resztki dawnej szlachty i czy przyłączą się do tych resztek przywódcy nowi: z ziemią i rolnictwem organicznie związani, lecz posiadający, prócz rolniczych wyłącznie

cech sobkowatego Fellacha, niezbędne dla przywódców cechy rycerskie, przedewszystkiem zaś zdolność do dyscypliny, wytrwałości i poświęcenia w walce. (Dok. nast.).

W dyskusji o idei.

(Dokończenie).

Pierwszym warunkiem, koniecznym dla powstania takiej warstwy przywódców mas rolniczych, jest uświadomienie ducha i zadań rolnictwa; jest — jak to podniósł tak słusznie Wielce Szanowny Pan Profesor — wytwarzanie ideologii rolniczej, przez tych oczywiście, którzy związek organiczny z rolnictwem i jego duchem zachowali. Bo w dziedzinie ducha przedewszystkiem rozstrzyga się los poszczególnych ludzkich grup i narodów. Rolnicy, którzy przyjmują ideologię mieszczaństwa lub faszystowskiej czy komunistycznej inteligencji, popełniają, jako rolnicy, samobójstwo. W pierwszym i drugim wypadku czeka ich los kozłów ofiarnych w rękach różnych „narodowych demokracji“, lub nacjonalistycznych czy komunistycznych hord. Tylko uświadomienie sobie swej duchowej odrębności i swych własnych celów, i tylko należyty wybór środków, prowadzących do realizacji tych celów, może przyczynić się do wytworzenia w danym kraju warstwy, będącej w stanie masę rolniczą zorganizować i w ten sposób zapewnić ideologii rolniczej wśród danego narodu zwycięstwo.

Przy wyborze sposobów działania przedstawiciele ideologii rolniczej pamiętać zawsze winni o mniejszej politycznej zdolności mas rolniczych, w porównaniu z mieszczaństwem, posiadającym większą zdolność do politycznej organizacji, dzięki swemu skupieniu, sposobowi życia i produkcji, i w porównaniu z t. zw. „proletariatem“, usposobionym z natury do łączenia się w żadne władzy i zdobyczy gromady. Ta polityczna nieudolność, ten wrodzony anarchizm mas chłopskich, dadzą się opanować i wyrównać na ich korzyść li tylko przez nadzwyczaj silną organizację i polityczną dyscyplinę ich przywódców.

Przykład dawnej Polskiej Rzeczypospolitej magnacko-szlacheckiej — i przykład dawnej Rzeczypospolitej ukraińskiej, szlachecko-kozackiej — uczą, że kraje rolnicze o złej, anarchicznej organizacji warstwy przewodniej ostać się, jako odrębne organizmy państwowe, nie mogą. Niechybną więc klęskę polityczną sprowadziliby dla rolniczej Polski i rolniczej Ukrainy ci przywódcy mas rolniczych, którzy organizację swoją zechcieliby oprzeć na zasadach republikańskich. Wszelka bowiem republika, zawsze na nieograniczonej swobodzie rządzących oparta, warstwę rolniczą, z natury skłoną do politycznej anarchji, rozkłada i demoralizuje. Mnóstwo „partyj“ chłopskich lub, jak u nas na Ukrainie, „atamanów“, wzajemnie bez litości się zwalczających i swą anarchją rozsadzających państwo, — to jedyny skutek republikańskiego sposobu organizacji mas rolniczych w naszych czasach.

Nie nadaje się również dla celu politycznej organizacji mas rolniczych dyktatura, czy to dziedziczna, w postaci monarchji absolutnej, czy to dozgonna, w postaci tego lub owego cezaryzmu. Wszelka bowiem dyktatura musi się opierać na warstwie nieprodukującej, a zatem nierolniczej, wyłącznie celoni podboju i rządzenia oddanej. W niewolniczy „stan podatników“, płacący haracz takiej warstwie, muszą przy dyktaturze zamienić się prędzej czy później rolnicy. Tylko monarchja, oparta na poszanowaniu religji i prawa, — monarchja z ograniczonym samowładztwem kasty urzędniczej i wojskowej, i z ograniczoną swobodą przywódców mas rolniczych — jest jedyną polityczną formą organizacyjną, która wrodzonemu indywidualistycznemu anarchizmowi rolnika swą dyscypliną i swemi hamulcami zapobiec może, a zarazem jedynym ustrojem politycznym, przy którym rodzina, stan i ideologia rolnika mogą w życiu swego narodu odegrywać przewodnią rolę.

Wreszcie stosunki międzynarodowe. Rolnik z natury swej nie może stworzyć międzynarodówek. Utopją są wszelkie „zielone internacjonalawy“ — objaw zakażenia rolników ideologjami innych warstw. Kategorie myślenia rolnika o stosunkach międzynarodowych muszą z natury rzeczy być inne, niż myślenia kupca, lub nieosiadłego koczownika.

Rolnik — to ziemia. Ojczyzną rolnika jest jego ziemia, a narodem jego jest lud, na tej ziemi zamieszkały. „Nacjonalizm“ rolnika zwie się patriotyzmem. Jest to „nacjonalizm“ owego niegdyś „Rzymskiego Pola“, nie mający nic wspólnego ani z nacjonalizmem „egoizmu“ i „interesu“ eksterytorjalnych narodowych spółek mieszczańskich, ani z nacjonalizmem koczowniczej hordy, dla której „narodem“ jest przenosząca się z miejsca na miejsce, albo rozproszona wśród obcych, gromada. Naród i ziemia w pojęciu rolnika są to synonimy. Dla tego to naprzykład Niemiec rolnik, osiadający na ziemi, zamieszkałej przez lud polski, tem samem musi się stać Polakiem. Polak rolnik, osiadający się na ziemi, zamieszkałej przez lud ukraiński, tem samem musi się stać Ukraińcem, i odwrotnie: Ukraińiec, osiadający się na ziemi, zamieszkałej przez lud polski, musi się stać Polakiem. Taki był od wieków sposób międzynarodowego myślenia rolnika. Tak powstały wszystkie państwa i narody rolnicze, w których przewodnia, zawsze napływowa, warstwa, pod wpływem właśnie takiego, a nie

innego sposobu myślenia, z miejscowym ludem w jedną państwową, a potem i narodową całość się zlewała. I wszelkie odstępstwo od tego sposobu myślenia mściło się i mścić się będzie upadkiem warstwy i ideologii rolniczej.

Kolonjalny, kupiecki sposób myślenia w stosunkach międzynarodowych zabija ideologię rolniczą i usuwa władzę warstwy rolniczej w danym kraju. Rolnik, którego ojczyzną jest metropolja, a nie ta ziemia, w której on osiadł, wyszedłszy z metropolji; rolnik, którego narodem nie jest ten lud, wśród którego on pracuje, a naród, z którego wyszli jego ojcowie — przestaje być rolnikiem o ideologii rolniczej, staje się tylko władającym ziemią przedstawicielem kupieckiej faktorji. Z tą chwilą upada ideologia rolnicza w jego kraju macierzystym i przychodzą tam do władzy inne warstwy, o ideologii nie rolniczej, — warstwy, które z natury swej do rządzenia kolonjami są bardziej uzdolnione. I rolnik staje się ich narzędziem powolnym, dla celów polityki kolonialnej nie rzadko poświęcanem...

Prócz tego, by rządzić kolonją z metropolji, trzeba zdemoralizować podbitą warstwę rolniczą w kolonji: trzeba ją wynarodowić, trzeba zniszczyć w niej rolniczy patriotyzm. I trzeba tę warstwę zdemoralizowaną, pozbawioną już ideologii rolniczej, w siebie wchłonać. Rzym rolniczy ongi sztukę demoralizowania i wynaradawiania podbitych „barbarzyńców“ do perfekcji doprowadził. I cóż się stało? Ciż sami barbarzyńcy, jako imperatorowie, rządzić Rzymem poczęli. Rzymianie kresowi, ideologii rolniczej przez Rzym pozbawieni, zniszczyli tę ideologję w Rzymie, i upadek Rzymu rolniczego sprowadzili.

Źródła tragicznej walki polsko-ukraińskiej, która do upadku i Polskę i Ukrainę zawsze prowadziła, leżą właśnie w upadku ideologii rolniczej w tych dwóch rolniczych krajach, z chwilą, gdy Ukraina staje się kolonją Polski. By rządzić ukraińską kolonją, Polska rolnicza musi pozbawić przewodnią warstwę rolniczą na Ukrainie ideologii rolniczej, patriotyzmu swej ukraińskiej ziemi, a następnie musi tę, ideologicznie zdemoralizowaną, warstwę w siebie wchłonać. Ukraina rolnicza, pozbawiona w ten sposób swej przewodniej warstwy, ginie. Polska zaś, zamiast mieć w sąsiedztwie państwo spokojne o ideologii rolniczej, znajduje u swych granic zaborcze hordy tych lub innych koczowników, którzy na Ukrainie, dzięki jej kolonialnej społecznej strukturze, zwyciężyli i którzy każdej chwili rzucić się na Polskę są gotowi. I oprzeć się im Polska rolnicza nie jest w stanie, gdyż jej własna warstwa przewodnia, kolonialnymi toksynami zarażona, traci pod ich wpływem swą ideologję rolniczą, a razem z nią i swój hart, swoją spójnię wewnętrzną, swą zdolność do walki i obrony. Tylko odrodzenie ideologii rolniczej w tych dwóch sąsiednich krajach, i odrodzenie myślenia o stosunkach polsko-ukraińskich w rolniczych kategoriach — z punktu widzenia ziem, a nie eksterytorjalnych narodów — może polsko-ukraińskiej tragedji dziejowej kres położyć.

Dla wykonania więc swego wielkiego międzynarodowego zadania ideologia rolnicza winna posiadać najważniejszą cechę: uniwersalizm. Ów uniwersalizm, o którego znaczeniu dla życia współczesnego Wielce Szanowny Pan Profesor tak pięknie i przekonywująco w „Czasie“ pisał. Bo tylko taka ideologia zwyciężyć może, która stosunki między ludźmi i między narodami reguluje, jednym uniwersalnym prawem. Nie można u siebie w domu być rolnikiem, a sąsiadowi z całego serca życzyć bolszewizmu. Nie można być dla siebie chrześcijaninem, a cieszyć się, gdy sąsiada chrześcijanina poganie zwyciężyli. Upadek wśród warstwy rolniczej uniwersalistycznego sposobu myślenia — myślenia jednakiemi, jak dla siebie, tak i dla innych, ideami — jest bodaj że najglówniejszą przyczyną upadku władzy rolniczej i ideologii rolniczej w całym świecie. Rolnik niemiecki, narzucający w 1871 r. rolnikowi francuskiemu niemilą sobie samemu republikę, otrzymał ją dla siebie w r. 1918 z rąk francuskich. Ci rolnicy, co zacierali ręce z radości, gdy upadł na Ukrainie nasz rolniczy rząd hetmański, mają dziś anarchję i „agrarne reformy“ w swoich krajach. Bo zanik uniwersalistycznego sposobu myślenia prowadzi

przedewszystkiem do zguby tych, którzy to myślenie — a razem z nim poczucie swego własnego miejsca, swych własnych praw i swych własnych obowiązków we wszechświecie — utracili.

Zapadł w odrętwienie, oparty na zasadach chrześcijańskich, średniowieczny uniwersalistyczny sposób myślenia europejskich rycerzy rolników. Nie narodził się — bo na zasadach liberalizmu i nieograniczonej, od czasów reformacji i rewolucji francuskiej, swobody myśli — nie mógł się narodzić uniwersalistyczny sposób myślenia zwycięskiej mieszczańskiej demokracji. I na tę duchową ruinę europejską, na współczesną wieżę Babilonu, pozbawioną pojęć i idei, dla wszystkich jednako zrozumiałych prze niszczycielski uniwersalizm komunizmu: uniwersalistyczne myślenie koczowników.

Wobec ideologicznego rozbitcia i rozproszkowania Europy, uniwersalistyczne myślenie komunistów stanowi niebezpieczeństwo najgroźniejsze. Bo daje im ono silną spójnię wewnętrzną, jednaki sposób działania i reagowania na wszelkie zjawiska życiowe we wszystkich krajach. I niema innego ratunku dla cywilizacji europejskiej, jak ideologicznej jedności koczowników, w imię niszczenia, przeciwstawić ideologiczną jedność ludzi osiadłych, w imię tworzenia: materialistycznemu uniwersalizmowi komunistów przeciwstawić idealistyczny uniwersalizm rolników.

Bez uniwersalizmu i jego wszechobowiązujących zasad w ideologii rolniczej, przedstawiciele tej ideologii w żadnym kraju nie zwyciężą. Zginą oni wraz z liberalnym mieszczaństwem, na darmo poszukującym dziś swego ideologicznego „Locarna“; lub zginą wraz z pogańskim faszysmem, który zapomniał, że gwałt tylko wtedy może mieć słuszną moralną i widoki zwycięstwa, gdy podporządkowuje się jakiemuś ogólnoludzkiemu, wszechobowiązującemu, uniwersalistycznemu prawu.

Od tego zależy twórcze, wszechnarodowe znaczenie ideologii rolniczej. I to nakłada na rolników wszystkich krajów obowiązek współpracy w wytwarzaniu wspólnych uniwersalistycznych cech tej ideologii i obowiązek przyjęcia jej zasad w stosunkach wzajemnych między sobą. Jako próbę takiej właśnie współpracy, i jak pragnienie, by stosunki polsko-ukraińskie układać się poczęły wedle wszechobowiązujących zasad ideologii rolniczej, raczy Wielce Szanowny Pan Profesor przyjąć, wraz z wyrazami najgłębszego szacunku, te moje skromne uwagi.